KALENDARZ
Dziś św. Piotra z Alkantary Wyz.
D. 20 „ Ireny P. M.
„ 21 „ Urszuli P. M.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	4	7
Dziś	0	6

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 747 mm. Wiatr i deszcz.
Dziś 766 „ Odmiana.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 19 października 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stnisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

— Najjaśniejszy Pan, w skutek najpoddańszego przedstawienia przez zarządzającego Ministerjum spraw zagranicznych prośby Prezesa St.-Petersburgskiego Oddziału Komitetu Słowiańskiego, w dniu 23 sierpnia r. b. Najmiłościwiej zezwolić raczył temu Oddziałowi przystąpić do zbierania w Cesarstwie dobrowolnych ofiar na korzyść naszych jednowierców w Turcji, którzy ucierpieli w skutek obecnego powstania w Bośnji i Hercogowinie, z tem, ażeby zebrane ofiary obrócone były na korzyść tych z mieszkańców Bośnji i Hercogowiny, którzy ucierpieli w skutek powstania.

— Z rozkazu Jenerał Gubernatora Warszawskiego niniejszem podaje się do wiadomości powszechnej, że w skutku podjętej kwestji: do jakich mianowicie przepisów o opłacie stemplowej powinny stosować się od 1 lipca roku bieżącego, władze w gubernjach Królestwa Polskiego wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy przyjmowaniu prośb i prowadzeniu korespondencji w przedmiocie udzielania paszportów do wydalania się do gubernji Cesarstwa i za granicę, oraz kontrakty i czynności co do różnych zobowiązań osób prywatnych względem skarbu i zarządów publicznych, i w jakiej z tego powodu mierze obowiązującą jest dla władz gubernjalnych i powiatowych miejscowa ustawa o opłacie stemplowej Najwyżej zatwierdzona 25 września 1863 r., Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, za porozumieniem się z Ministerstwem Finansów, wyjaśnił, że ponieważ Rada Państwa, przy roztrząsaniu projektu nowej ustawy o opłacie stemplowej w Cesarstwie (Najwyżej zatwierdzonej 17 kwietnia 1874 r.) uchwaliła: zastosowanie do gubernji Królestwa Polskiego nowej ustawy o opłacie stemplowej w Cesarstwie odłożyć do czasu przekształcenia w pomienionych gubernjach sądownictwa, przeto obecnie w gubernjach Królestwa Polskiego w przedmiocie używania papieru stemplowego na prośby i czynności, oraz na akty i dokumenty, należy stosować się do postanowień nowej ustawy stemplowej Cesarstwa tylko w tych wypadkach, w których i przed wprowadzeniem w wykonanie, 1 lipca 1875 r., takowej ustawy, stosowały się już przepisy o opłatach, zastąpione obecnie przez nową ustawę stemplową.

Policmajster miasta Kalisza.

Mam honor zawiadomić mieszkańców miasta Kalisza, że dobrowolne składki na pogorzelców m. Przasnysza, będą pobierane w zarządzanem przezemnie biurze, tudzież w Redakcji „Kaliszanina."

Kalisz d. 6 (18) października 1875 r.
(podpisano) Kapitan *Jakowlew*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

-8- Wiemy, że tani, prędki, bezpieczny i regularny przewóz osób i towarów, jest najgłówniejszą dźwignią dobrobytu narodu i jego cywilizacji.

Trąbią o tem gazety na różne głosy, ale widać ogół nie zapoznał się jeszcze szczegółowo z korzyściami, jakie koleje przedstawiają prawie każdemu stanowi, skoro społeczeństwo nasze ich budowę pozostawia w ręku monopolizującej koterji, i obojętnie spogląda na rozrost sieci kolejowych u naszych sąsiadów, którzy przecież, jak wiadomo, zawsze i wszędzie potrafią korzystać z naszej słabości.

Jakim sposobem przez zaprowadzenie kolei powstaje dobrobyt, kto szczególniej z niego korzysta, pozwolimy sobie słów kilka powiedzieć, a może one wpłyną na zachęcenie naszych kapitalistów i ludzi dobrej woli do większego zajęcia się budową kolei—tej upragnionej przez nas kolei!

Cokolwiekbyśmy na pochwałę dawnych „szczęśliwych" czasów powiedzieć mogli, przyznać musimy naszemu wiekowi tę wyższość, iż wszystkie narody współubiegają się w przyswajaniu sobie ulepszeń, dobro ogółu mających na względzie. Gdyby nie współzawodnictwo, nie przebywanoby dzisiaj w kilka tygodni przestrzeni, na przebycie których królowie Fenicji i Izraela, potrzebowali lat trzech; a także nasze szossy byłyby może w mało co gorszym stanie, niż obecnie. Przeszło 13 wieków upłynęło, zanim rzymianie skorzystali z przykładu egipcjan i zaprowadzili u siebie kanały; za Włochami dopiero w VIII wieku pośpieszyła Francja, chociaż Hollandja już w XII stuleciu posiadała rozgałęzione kanały, budową których wytworzyła sobie podwaliny przyszłej swej wielkości. Z biegiem czasu, współzawodnictwo to ożywiało się; stanęły do wyścigu: Anglja, Ameryka, a nakoniec Niemcy, u których naocznie przekonać się można, iż dobrobyt, szybki wzrost narodu, zależnym się staje od dobrego utrzymania dróg, oraz środków przewozowych lądowych i wodnych.

Czem są kanały i statki parowe dla handlu wodnego, tem są szossy i koleje żelazne dla wnętrza kraju, i słusznie wyraził się jeden z ekonomistów angielskich, iż koleje są „Herkulesem w kolebce;" *wybawić one mają ludy od wojny, drożyzny, głodu; natchnąć ich duchem pojednania, zniweczyć fanatyzm międzynarodowy, usunąć brak pracy i zarobku, użyźnić nasze pola, ożywić warsztaty i kopalnie* i t. p. Doświadczenie naucza, iż koleje, ułatwiając nam spieszne i tanie przenoszenie się z miejsca na miejsce, *daleko większe oddają przysługi klassie uboższej, niż ludziom zamożnym*; dalej, wpływając za pomocą przewiezionych ludzi więcej na produkcyjne siły narodu, niż na rozpowszechnianie się produktów, kolej jednocześnie działa więcej na pożytek, dobrobyt, oświatę klassy produkującej, niż konsumentów. Jednostronnie zatem zapatrują się panowie kupcy, utrzymując, iż tyle tylko korzyści z kolei, o ile przez jej transport zmniejszają się ceny produktów. Dla objaśnienia tego wpływu kolei, wyobraźmy sobie, iż wszystkie kraje, połączone zostały siecią kolei i kanałów, i że w skutek ogromnego ruchu, dokonanych ulepszeń w machinach, oszczędności paliwa i t. d., taryffa przewozowa zmniejszoną być może do ⅓ najniższej ceny dziś panującej (że zatem nie przechodzi 10 groszy za milę); przypuśćmy dalej, że prędkość nie przechodzi 7 mil na godzinę, czyli, że na długim dniu przebyć możemy przestrzeń 70 mil; i przejdźmy teraz porządkiem wszystkie szczeble społeczeństwa, a ujrzymy zadziwiający wpływ tego przewozowego systemu na *produkcyjne siły jednostki*.

Adwokat, lekarz, uczony, artysta, będą mogli rozszerzyć zakres swojej działalności na najbardziej odległe miasta; *fabrykant*, dowiedziawszy się o ulepszeniach, przyjętych np. we Francji lub Anglji, a wchodzących w zakres jego fachu, będzie mógł z największą oszczędnością czasu i pieniędzy, pojechać tam, wzbogacić swoją wiedzę, sprowadzić zdolnych ludzi i t. d. *Rolnicy* znajdą ułatwiony zbyt na swoje produkty, oraz możność łatwiejszego nabycia taniej cudzych, lub sprzedania drożej swych gruntów i t. d. Duch assocjacji, zaczynający u nas kiełkować, przy ułatwionem zbliżeniu się kapitalistów i szukających kapitału przemysłowców, wzrośnie do nadzwyczajnych rozmiarów. *Chwilowy zastój* w jakiej gałęzi przemysłowej, fabrycznej, *znaczna redukcja liczby pracujących*, nie wywoła już tak szkodliwych, jak dotąd, następstw *bezrobocia*, bo pozbawiony pracy robotnik z większą, niż kiedykolwiek łatwością, znajdzie w odleglejszej okolicy zarobek, niepotrzebując oddawać się próżniactwu i żebraninie. *(D. c. n.)*

*** Gromy hucznych i długo brzmiących oklasków, chustki dziś jeszcze zapewne wilgotne od łez rozrzewnienia, ocieranych nietylko przez płeć tkliwą, ale i przez drugą, mniej czułostkową połowę rodu ludzkiego; szesnaście, wyraźnie *szesnaście* przywołań pani Mikulskiej, a przynajmniej połowa tej liczby pana Wernera, których mistrzowskie pojęcie ról swoich, w odegranej przedwczoraj „Marji Joannie," najzupełniej na te owacje zasłużyło; wyborny dostrój gry pp. Mikulskiego, Rakowskiego i Kossowskiego do całości, oraz reszty osób tego wieczoru występujących, oto jedna strona medalu: 52, wyraźnie *pięćdziesiąt dwa* ruble dochodu brutto *) przy niedzieli!!! oto druga. A smutna, dalipan smutna! bo smutnie świadcząca o Kaliszu i jego mieszkańcach. Bilans ten, to straszne oskarżenie naszego miasta! „Rinaldini", „Ralf rozbójnik", „Młyn djabelski"— wszystkie offenbachjady i lecoquiady, sprowadzały tłumy, które rozbiegłszy się po spektaklu, po otwartych jeszcze w tej późnej porze cukierniach i restauracjach, wymyślały co sił na Trapszę i Texla, za niemoralny kierunek sceny ojczystej.... a ledwo zniknął „Mały Faust," lub ograna, jak stare skrzypki, „Piękna Helena" zjawiły się na afiszu, też same tłumy moralistów na wyścigi biegły po bilety. Dziś każdego wieczoru mieliśmy sztuki przyzwoite (z wyjątkiem może jednej „Piosnki wujaszka," która tylko przez wzgląd na ojcowskie zasługi, zasłania autora od bolesnych i upokarzających objawów niezadowolenia rozsądnej publiki), i jakaż dla artystów i ich przewodnika nagroda?

Za takie lekceważenie najlepszych chęci, najszlachetniejszych dążności, p. Łuba postanowił zemścić się, dając we czwartek widowisko, z którego całkowity dochód na niezamożnych uczniów tutejszego Gimnazjum oraz Szkoły Realnej przeznacza... Na widowisku tem, ci tylko nieznajdować się mają prawo, którym obojętnem jest dobro powszechne i oświata przyszłego pokolenia; ci, którzy będą mieli odwagę przenieść otwarcie partyjkę bezmyślnego preferansa, lub butelkę węgrzyna, nad Vergiliuszowe *utile dulci*, t. j. pożytek połączony z przyjemnością. Niech im lekkim będzie sen ducha i uczucia, pomimo ociężałej głowy!..

*** Na czwartkowem przedstawieniu mazur błękitny układu pana Szteka b. artysty baletu warszawskiego, wzbudził entuzjazm publiczności i wykazał uzdolnienie rzeczonego kierownika. Słychać, że p. Sztek ma rozpocząć kurs tańców, z czego zapewnie skorzystają interessenci.

*** Okienka do piekarni w domu Blocha, przez które jak to donosiliśmy w zeszłym numerze, młodzi urwisze wkradali się na ciepły nocleg, zostały w tych dniach zaopatrzone w silne

*) Same koszty jednego wieczoru, jako to: sala teatralna, światło, muzyka, afisze, służba i t. p. wynoszą rubli 37. Gaża artystów, oraz wydatki nadzwyczajne, jako to: kupno egzemplarza, rozpisywanie ról i t. p. w ten rachunek nie wchodzą.

żelazne kraty. Obawiamy się, czy ten zaradczy środek nie powiększy i tak już dość silnego naszych nieprzyjaciół obozu.

*** Na Marjańskiej ulicy nad zakładem zegarmistrzowskim p. Klein'a zawieszonym został, na wzór istniejących w Warszawie, olbrzymi zegarek, w formacie kieszonkowego, który stanowiąc znak zakładu, jednocześnie wyświadczać będzie nieposlednią dogodność dla przechodzących, jeżeli (o czem nie wątpimy) dokładnym będzie czasomierzem.

-k- Z okoliczności udzielonej na razie bezinteressownej pomocy podupadłemu finansiście katolikowi przez izraelitę, w okolicach Lublina zamieszkałemu, o czem piszą nam w liście prywatnym, miło nam nadmienić, iż to niepierwszy tego rodzaju wypadek. Przypominamy sobie zdarzenie, zaszłe w Warszawie, gdzie za lokatora, tradowanego niemiłosiernie przez właściciela domu chrześcianina, obcy ten, pełen uczciwości kupiec wyznania mojżeszowego, zapłacił należność, i nie dozwolił sobie nawet podziękować, gdyż nie chciał wymienić swego nazwiska.

-k- Instytucje lecznic prywatnych w Warszawie rozwijają się. Że użyteczność ich dla biednej klassy ludzi jest dobroczynną, nie ulega to żadnej wątpliwości, dlatego też, jak w wielu innych względach filantropijnych, tak i pod tym, Warszawa jest wzorem dla wszystkich miast i miasteczek, i należałoby tylko z naszej strony dać dowód uznania pięknych czynów przez żywe i serdeczne naśladowanie, a leży to tylko w dobrej chęci ludzi, mających do tego dane w intelligencji swej i... szkatule.

-k- Zwracamy uwagę panów bankierów i handlujących w ogóle na postanowienie rządu niemieckiego, które opiewa, iż papierowe pruskie pieniądze zastąpione będą innemi, liczonemi na marki, począwszy od 1 stycznia 1876 r., stare zaś niezwłocznie zniszczonemi zostaną.

-k- Gazety angielskie podają następną radę dla rychłego suszenia butów: Zdjęte zamoczone buty należy do wierzchu napełnić suchym owsem. Ziarna owsa mają własność wyciągania wilgoci z przedmiotów, z któremi mają zetknięcie. Ziarna te, pochłaniając wilgoć z buta, pęcznieją i wypełniają but szczelnie ściśnioną massą i tworzą z siebie jakby prawidła, susząc dobrze skórę. Nazajutrz rano należy wysypać owies i powiesić buty w worku blizko ognia, dla ostatecznego przesuszenia. Ku wieczorowi buty są już zdatne do chodzenia w nich po miejscowościach wodnych i błotnistych.

— (*Art. nad.*) — Interessującą być może dla publiczności wiadomość, jaki też był czysty dochód z koncertu danego w d. 2 b. m. i r. w Kaliszu przez W-ną Friderici-Jakowicką na korzyść miejscowego kościoła Panny Marji (S-go Józefa), i dlatego takową podaję.

Ogólny dochód wynosił rs. 425 k. 90, po odtrąceniu zaś kosztów tak z pierwszego, jak również i z drugiego koncertu w ilości rs. 83 kop. 47, pozostało czystego dochodu rs. 342 kop. 43. W tej cyfrze mieszczą się naddatki do biletów, poczynione przez J. C. W. Księcia Leuchtenbergskiego rs. 3, JW. Gubernatora rs. 23, W. Romana Radolińskiego rs. 6, W-ną Kruszyńską rs. 2 k. 25, W. Kolasińskiego rs. 2 i W. Koryckiego rs. 1.

Ofiara to znaczna, za którą przedewszystkiem składam w imieniu kościoła serdeczne podziękowanie Szanownej Koncertantce, jak również tym wszystkim Osobom, które niosły życzliwą pomoc, a z tych szczególniej WW. Paniom: Kruszyńskiej za trudy i koszty, poniesione przy ubraniu sali, Chruszczewskiej za łaskawy współudział w koncertach i pierwszą myśl podaną, która tak pomyślnie wypadła dla interessu kościoła, oraz W. Peszke'mu za zajęcie się rozsprzedażą biletów i W. Hintz'owi za bezinteressowne dostarczenie wybornego fortepjanu do obu koncertów.

Ks. *St. Chmielewski.*

---

† Dnia 18 sierpnia r. b. w mieście Błaszkach spoczął w Bogu ś. p. Ignacy **Pustowski**, emeryt, w wieku lat 85; umarł w spokoju, jako mąż dobrze zasłużony społeczeństwu.

Ś. p. Ignacy, kształcąc się w Poznaniu, został tamże nauczycielem przy szkole miejskiej, zkąd po kilku latach przeniósł się na takąż posadę do Kalisza i tu w zawodzie tym 45 lat przetrwał, a od lat 10-ciu spożywał skromny owoc półwiekowej mozolnej pracy. Pół wieku zawodu nauczycielskiego, daje wymowne świadectwo zasłużenia się ogółowi. W uznaniu tych zasług, kreślę słów kilka, aby w sercach wielu obywateli tutejszego grodu odświeżyć pamięć pierwszego swego nauczyciela, i w nagrodę, wspólnie duszę Jego otoczyć bogatym pośmiertnym upominkiem: Wieczny spokój duszy ś. p. Ignacego racz dać Panie!

M.

† W d. 15 b. m. w dobrach Woli Kamockiej pod Piotrkowem, zasnęła w Bogu snem wiecznym ś. p. Marja z Cieleckich **Chełmska**, Małżonka powszechnie szanowanego Prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego w Kaliszu. Obszerniejszemu nieco wspomnieniu tej świątobliwej i zacnej Niewiasty, damy miejsce w najbliższym numerze naszego pisma, a nateraz pospieszamy tylko z zawiadomieniem Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i całej pobożnej Publiczności, iż wyprowadzenie zwłok nieboszczki na miejsce wiecznego spoczynku, odbędzie się jutro, to jest we środę, o godz. 11 rano z kościoła OO. Reformatów.

† Dnia 16 b. m. i r., o godzinie 3½ po południu, po kilkomiesięcznej chorobie, zakończył życie w rodzinnej swej wsi Niemojowie, współpracownik „Biblioteki Warszawskiej,“ Kazimierz **Szymanowski**, 51 lat wieku liczący.

Exportacja zwłok, odbędzie się dnia 19 b. m. i r. o godzinie 4-ej po południu, z dworu dóbr Niemojewa do kościoła parafialnego w Lututowie, pochowanie zaś ciała na cmentarzu w Lututowie dnia następnego o godzinie 10-ej rano. Stroskani bracia dla towarzyszenia smutnemu temu obrządkowi, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.

Kalisz d. 6 (18) października 1875 r.

S.

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca d. 8 października 1875 r.

(Ciąg dalszy.)

Rząd przez troskliwość o miasta, zwykle zacieśnione i źle zabudowane, postanowił, aby każde miasto posiadało i w pogotowiu utrzymywało stosowne narzędzia ogniowe, w których sikawki kołowe najważniejszą odgrywają rolę. Jak uszanowano tę troskliwość, wiemy z licznych przykładów. W żadnem z miast nawiedzonych pożarem, nawet ludniejszych i zamożniejszych, jak Siedlce i Pułtusk, narzędzia ogniowe nie były w porządku. Dla katastrofy tej nie było żadnej tamy i tysiące rodzin znalazło się bez dachu i chleba, popadło w nędzę, dzięki niewytłomaczonemu zaniedbaniu. Ale nauka nie poszła w las. Tu i owdzie uorganizowały się lub organizują się jeszcze straże ogniowe, których ratunek w przypadku ognia i w ogóle bezpieczeństwo miast, żywiej obchodzić będzie i odtąd przyszłość miast zaczyna być jaśniejszą.

W daleko gorszem położeniu znajdują się wioski. Tam, z bardzo małym wyjątkiem, prócz siekiery, drąga i niewprawnej ręki, niema nic, co do ratunku jest potrzebne; niekiedy nawet woda niemoże być należycie spotrzebowaną dla braku sikawek. A przecież i tam klęski bywają częste i niszczące i przydałyby się jakieś urządzenia obronne. Zdaniem naszem, każda gmina powinnaby mieć uorganizowaną straż ogniową, do której należałyby wszystkie bez wyjątku wioski. Ponieważ ratunek wiele nabiera siły, jeżeli obowiązani do niego, wiedzą do czego są przeznaczeni i co im w razie danym robić potrzeba, przeto urządzenie straży powinno być temu odpowiednie. W parafijach są święta tak zwane parafijalne, czyli półświęta, w które bez obrazy religji i bez ujmy w gospodarstwie, mogą odbywać się, w właściwej porze dnia, ćwiczenia dla wprawy i oznajmienia się z warunkami skutecznego ratunku. U każdego gospodarza są siekiery i kubły do wody, a każdy dom podług przepisów powinien mieć drabinę na wysokość dachu; więc należałoby jeszcze zaopatrzyć każdą wioskę w pewną ilość bosaków i ręcznych sikawek według ilości domów. Prócz tego każda gmina powinnaby dojść choć stopniowo przynajmniej do trzech sikawek, z których jedna zostawałaby stale przy urzędzie gminnym, inne byłyby rozstawione oddzielnie na stacjach w punktach środkowych. W razie wypadku, sikawki ze wszystkich punktów wysyłają się do miejsca pożaru, dokąd także udają się mieszkańcy poblizkich wiosek, a tymczasem miejscowi zajmują się pierwszym ratunkiem i przygotowaniem wody dla mających przybyć sikawek.

Podług tych zaradniczych wskazówek obrony, uzupełniającej środki ostrożności, każda gmina może ułożyć stosowny dla siebie regulamin. Może się łudzimy, zdaje się jednak, że myśli te mogą być zastosowane w praktyce, byleby znalazły się dobre chęci, i uznano położenie kraju, w którym w obec tych i tak rujnujących klęsk z pożarów, potrzeba koniecznie coś przedsięwziąć, aby ekonomiczny byt jego i tak nieświetny wcale, do reszty nie był podkopany.

Z kolei przystępujemy do kwestji ubezpieczeń, będącej główną treścią korrespondencji na początku tego listu przytoczonych.

Przedewszystkiem uderza w nich zgodne łączenie interessu ubezpieczeń z interessem skarbu, jakby skarb w instytucji tej czerpał dla siebie dochody, lub narażonym być mógł na jakieś straty.

Działalność zarówno b. dyrekcji ubezpieczeń, jak zaprowadzonej w jej miejsce gubernjalnej instytucji, opiera się na wzajemności, a to jedno już wyjaśnia, że zyski i straty należą do ubezpieczonych, i z ich jedynie funduszów zaspakajane są szkody pogorzelowe i koszta administracyjne; więc tem samem skarb, ani dochodu, ani straty mieć nie mógł i nie ma.

Wpływ rządu w tej gałęzi krajowej administracji, jest moralny i wynika z opieki nad ogólnym dobrobytem.

Moralność tego wpływu i jego zbawienne skutki, za dawnego systemu ujawniały się w tem, że budynki wszelkie musiały być obowiązkowo ubezpieczone, co się zgadzało z ekonomicznemi warunkami kraju, i że zgorzałe budynki musiały być odbudowane, co było dopełnieniem celów przymusowego systemu.

Względy ekonomiczne i niedokładne jeszcze ocenianie, a zupełne przez włościan niepojmowanie doniosłości ubezpieczeń, usprawiedliwiają powyższą przymusowość, bo i nieubezpieczanie własności, i nieprzywracanie jej do pierwotnego stanu po pogorzeli, materjalnie i moralnie, nie mogą korzystnie wypadać dla jednostek i pośrednio dla całego kraju.

Takim celom poprzedniego systemu, o wiele nie odpowiada dzisiejsza *instytucja wzajemnego gubernjalnego ubezpieczenia budowli od ognia*, zaprowadzona w r. 1866, a dosyć było ubiegłych kilku lat, aby się o tem dotykalnie przekonać.

Nieodpowiedniość ta głównie w następujących objawia się punktach:

1) że składka niejednakowo, to jest nie podług jednej stopy rozpisywaną jest na ubezpieczonych, co jest niesłusznem, a ujemnem dla przymiotu wzajemności;

2) że zdecentralizowanie tej gałęzi osłabia rękojmią, czyni ubezpieczenie nierównym w kraju ciężarem, i w danych razach dla pewnej grupy zbyt dotkliwym;

3) że uwalnia od obowiązku odbudowania zgorzałych budynków, nakoniec

4) że niektóre formalności niekoniecznie są potrzebne, a zwykle są utrudzające i kosztowne, zwiększając tem samem ciężar ubezpieczenia, zamiast, żeby w niem możliwe ulgi zaprowadzać.

O każdej z tych ujemności pomówimy jaśniej.

(D. c. n.)

Turek 14 października 1875 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 267 gazety „Gołos“ w korrespondencji z gubernji kaliskiej z dnia 15 września r. b., między innemi pozwolono sobie stworzyć bajeczkę, o ofiarowanym prezencie od miasta jednemu z Naczelników powiatowych. Ponieważ większa część czytającej publiczności gubernji kaliskiej dokładnie zrozumie, że takowa ściąga się do naszego miasta Turku, z tego powodu, my niżej podpisani mieszkańcy tegoż miasta, jako deputowani wybrani przez ogół, do wyrażenia uczucia wdzięczności, naszemu Naczelnikowi powiatu i ofiarowania owego prezentu, nader przytem skromnego, dotknięci żywo tak wykrętnem przedstawieniem faktu, poczytujemy sobie za obowiązek, publicznie zaprotestować, że powyżej wymieniona korre-

spondencja zakommunikowała Gazecie „Gołos,” wiadomość najfałszywszą, a mianowicie: „korrespondent wyraził się,” że prezent został kupiony poprzednio, przez jednego z usłużnych przyjaciół, a potem zajęto się zebraniem od wdzięcznych mieszkańców, potrzebnego funduszu, gdy przeciwnie takowy sprowadzono z zagranicy, na skutek wyrażonego uprzednio życzenia mieszkańców miasta, po zaofiarowaniu przez nich składki.

Do takiego wyrażenia uczuć wdzięczności przez mieszkańców, dała powód nie „*chęć usłużnego przyjaciela*” ale płodotwórcza działalność Naczelnika powiatu, który w ciągu roku, swego w pośród nas urzędowania, urządził ochotniczą straż ogniową, postarał się zaopatrzyć ją w stosowne narzędzia, nabył plac, i pobudował na takowym ozdobną szopę dla tychże narzędzi, urządził szpital na 27 łóżek, ze zgromadzonych przezeń osobiście funduszów; wyjednał urządzenie stacji telegraficznej, wypracował ustawę dla będącej w projekcie kassy pożyczkowej, i wiele przedsięwziął i wypracował innych projektów społecznych, zmierzających do pomyślności i porządku miasta, mianowicie co do czystości, zaopatrzenia miasta w wodę, lepszego oświetlenia i t. p.

Jakkolwiek to wszystko nastąpiło z inicjatywy Naczelnika powiatu, w każdym jednak razie, mieszkańcy byli wzywani nietylko do narad nad projektami, ale i do udziału w doprowadzeniu takowych do skutku, do tego stopnia, że żaden wydatek z kassy miejskiej, nie był dopełniony bez poprzedniego zezwolenia mieszkańców; przyczem sam Naczelnik powiatu, zawsze pierwszy dawał przykład, we wszystkich składkach zbieranych na potrzeby miasta.

Dotychczas mieszkańcy ani takiej działalności na korzyść miasta, ani takiego obejścia się ze strony Władz nie doznawali, nie dziw, że z takiem poczuciem, ocenili pracę nowego Naczelnika powiatu.

Z powodu nieznajomości języka ruskiego, nie mogąc przesłać naszego protestu, gazecie „Gołos” w której kwestja niniejsza poruszoną została, mamy nadzieję, że Szanowny Redaktor, dla wyjaśnienia prawdy, i chociaż częściowego złagodzenia przykrych wrażeń, wywołanych wymysłem korrespondenta gazety „Gołos,” nie odmówi miejsca dla pomieszczenia niniejszej korrespondencji, w swem piśmie, jako będącem odgłosem naszej okolicy.

Z szacunkiem

I. N. Kubacki, — E. Skórczyński, — A. Skórczyński, — A. Fuk.

Paryż we wrześniu.

III.

Hotel inwalidów. — Posągi Ludwika XIV i Napoleona I. Sztandary. —Niedzielny przegląd inwalidów. — Warunki przyjęcia. —Wewnętrzne urządzenie Hotelu. — Grób Napoleona I.

Hotel Inwalidów pobudowany pod panowaniem i z rozkazu Ludwika XIV w r. 1675, jest jednym z najpiękniejszych pomników, jakie Paryż posiada. Nad głównem wejściem, widzimy konną statuę Ludwika XIV dłuta *Cartellier'a*, a z prawej i lewej strony statuy, dwie płaskorzeźby, wyobrażające: Roztropność i Sprawiedliwość. W głębi dziedzińca ukazuje się fronton kościoła zbudowanego pod wezwaniem Ś-go Ludwika, który to fronton zdobi wspaniała statua Napoleona I, wykonana przez p. *Seurre*. Wnętrze kościoła zdobią sztandary, przypominające militarną sławę Francji, których dziś jest tylko 54, z liczby 1,500 jakie kościół Inwalidów kiedyś posiadał, a które po większej części w dniu 2 kwietnia 1814 r. spalił marszałek Serrurier.

W tym to kościele co niedziela, o 11½ rano jest msza dla występujących w paradzie Inwalidów, po wysłuchaniu której, gubernator Hotelu odbywa w dziedzińcu przegląd assystującej nabożeństwu kompanji. Przyznaję, iż widząc szereg siwowłosych inwalidów, z których większa część tylko o kuli chodzi, widząc te poważne, do kostek dochodzące granatowe kapoty, a na nich zarzucony biały szeroki pas, z dawnej formy piechotnym tasakiem, i wreszcie widząc maszerujących z kijem w ręku przeszło stu starców, doznałem jakiegoś smutnego, a zarazem wzruszającego wrażenia, które przedewszystkiem składało hołd społeczeństwu pamiętającemu o swych zasłużonych dzieciach. Obecnie jest w Hotelu Inwalidów 560 ludzi, w tej liczbie 40 oficerów, i 60 członków byłej Wielkiej Armji.

Aby się dostać do tego zakładu, trzeba mieć 30 lat służby i posiadać pensją retretową od skarbu; ci przecież, którzy się tu dostają, mają zapewnione wszelkie potrzeby i wygody. W salach jadalnych oddzielnie dla oficerów, a tuż obok dla niższych stopni urządzonych, panuje najwyższy porządek i czystość. Stoły oficerskie mają srebrne nakrycia ofiarowane w r. 1811 przez Cesarzowę Marję Ludwikę. Bibljoteka 16,000 tomów zawierająca, każdodziennie z wyjątkiem niedziel dostępna, galerja obrazów, w której się znajdują prace najznamienitszych artystów, wreszcie wzorowo urządzone infirmerje i sypialnie, wszystko to zapewnia umieszczonym tu inwalidom niezbędne umysłowe przyjemności, i konieczne wygody.

Po za wielkim ołtarzem kościoła Inwalidów, rozpoczyna się ów wspaniały pomnik, poświęcony pamięci Cesarza Napoleona, we wnętrzu którego znajduje się sarkofag, zawierający zwłoki cesarza. Pomnik ten wybudowany w kształcie okrągłej świątyni, ma wejście z zupełnie przeciwnej kościoła Inwalidów strony. W około tej świątyni wewnątrz biegną odkryte arkady, pod któremi na pewnem wzniesieniu, widzisz zaraz przy wejściu wspaniałe z białego marmuru Turennjusza i Vaubana pomniki, dalej grób Józefa Napoleona b. króla hiszpańskiego. Na samym środku tej świątyni, wspartszy się na wspaniałej z marmuru białego balustradzie, możesz oddać się rozbiorowi surowej majestatyczności grobu cesarza, który jest umieszczony w okrągłem sześciometrowem zagłębieniu, jest oświecony z góry, przez znajdującą się w sklepieniu oszkloną i wychodzącą po nad dach kopułę. Wrażenie jest tak wielkie, iż z trudnością przychodzi ci się oderwać od tych miejsc. Wejście do tego zagłębienia, czyli krypty, jest urządzone po za wielkim ołtarzem kościoła. Wchodzisz tam po schodach z białego marmuru i przez drzwi surowej struktury z bronzu, po nad któremi czytasz, na tablicy z czarnego marmuru, ten napis wyjęty z testamentu cesarza: „Pragnę, aby moje zwłoki spoczęły nad brzegiem Sekwany,

Wpośród tego ludu francuzkiego, który tak ukochałem.”

Sarkofag jest z czerwonego finlandzkiego marmuru, który swoją doskonałą czystością przypomina starożytne porfiry. Jest to ten sam kamień, który p. Montferrand budowniczy Cesarza Wszech Rossji, użył na kolumny otaczające wspaniałą świątynię Ś-go Izaaka.

Sarkofag 4 metry długi, 2 szeroki i 4 metry wysoki, spoczywa na piedestale z wogieskiego granitu. Ostatnia skrzynia, w której są złożone przywiezione z Ś-ej Heleny w cedrowej trumnie zwłoki, jest z substancji nazwanej *algaila* a pochodzącej z Korsyki. Tu to w dniu 7 maja 1861, w przytomności cesarza Napoleona III, księcia Napoleona i wielkich dygnitarzy państwa, złożone zostały zwłoki Napoleona I, które od powrotu z wyspy Ś-ej Heleny, przez ciąg lat 20, spoczywały w kaplicy Ś-go Hieronima u Inwalidów. U stóp sarkofagu rozciąga się bogaty mozaikowy dywan, wyobrażający ogromnych rozmiarów wieniec laurowy, a z tego wieńca otaczającego sarkofag, wyskakują promienie tworzące gwiazdę, na których wypisane nazwiska najważniejszych zwycięztw cesarza: Rivoli, Piramidy, Marengo, Austerlitz, Jena, Friedland, Wagram, Moskwa.

(D. c. n.)

Różne wiadomości.

-*k*- Donoszą z Poznańskiego, iż najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 16 z m. znów wielka liczba nazwisk polskich różnych wsi i miast otrzymała nazwy niemieckie.

-*k*- W kościele Ś-go Krzyża w Warszawie popełnioną została kradzież ze skarbonki, mieszczącej się obok kaplicy Matki Boskiej. W skarbonkę tę składano ofiary na budowę kościoła Wszystkich Św. na Grzybowie. Drugie to już tego rodzaju świętokradztwo, w ciągu kilku dni spełnione, daje dowód, że rzezimieszki warszawskie nie cofają się przed niczem w swoich zapałach.

-*k*- *Gazeta Toruńska* potwierdza, iż ksiądz Sylwester Suszczyński z Poznańskiego, przezedłszy do starokatolików, wziął ślub w Królewcu z panną Gajewską, i że rodzice nowozamężnej byli na ślubie.

-*k*- W okolicach Gdańska spadł śnieg tak duży, iż leżał przez dwa dni na polach.

-*k*- W ogrodzie aklimatyzacyjnym paryzkim chowane są psy rasy chińskiej, których mięso jest jadalne i stanowi przysmak na stołach chińskich. Cóż z tego, jeżeli chcąc, aby mięso ich było jadalne, trzeba je karmić jaknajlepszą wołowiną!.. Francuzi sprawdzili już wszystkie te okoliczności.

-*k*- Bank turecki w Konstantynopolu został okradzionym na 840,000 guld. Główny kassjer i jego pomocnik siedzą w więzieniu.

-*k*- Z Odessy kilku młodych izraelitów wyjechało niedawno do Hory-Horek w gub. mohilewskiej, dla słuchania kursów w tamecznej szkole rolniczej.

-*k*- We Francji na porządku dziennym jest nowy wynalazek wyprawiania skór wężowych, które pod ręką wynalazcy nabywają własności baranich i cielęcych skór. Już z tej skóry wyrabiają obuwie, teki, albumy i t. p. przedmioty, które w Paryżu w modę wchodzą.

-*k*- Według „Ruskiego Miru” dochody celne na r. 1876 od towarów przywozowych obliczone są na 56 miljonów rubli. Dochód ten jednakże spodziewanym jest w wyższej cyfrze, albowiem z każdym rokiem zwiększa się nad cyfrę etatu.

-*k*- Gazeta „Sybir,” wychodząca w Irkutsku już po raz drugi, miała pierwiastkowo *dziewięciu* prenumeratorów. W trzy miesiące liczba tychże podniosła się do 370.

-*k*- W Petersburgu p. Kozielska stara się uzyskać pozwolenie na założenie szkoły weterynaryjnej dla kobiet.

-*k*- W restauracji, zwanej „Warszawą” w Rydze, publiczność podziwia umieszczone tamże organy. Organy te mają szerokości 11 a wysokości 14 stóp, i prócz głosu nader przyjemnego i efektownego, instrument ten posiada jeszcze: mały bębenek, dzwonki chińskie, kastaniety i dętą muzykę, a nawet i dzwony. Organy te zamówione poprzednio w Szwarzwaldzie dla Ameryki, skutkiem okoliczności dostały się właścicielowi restauracji pomienionej za 12,000 rs.

Sprawozdanie targowe.

Warszawa 16 października.

(Spraw. tygodn. o zbożu i produktach.) Początek tygodnia minionego odznaczył się na targach zagranicznych większą stałością a nadchodzące w dalszym ciągu korzystne wiadomości, z zaatlantyku, sprowadziły w Anglji i Francji silne usposobienie. W dalszym jednak przebiegu tygodnia nastąpiła wszędzie reakcja, skutkiem czego najwyżej pierwotnie płacone ceny nie dały się osiągnąć, a zarazem główniejsze targi zamknęły przy słabem usposobieniu. W Niemczech utrzymuje się liczna podaż towaru krajowego, zaspakaja ona zupełnie potrzeby konsumcyjne,— zaofiarowany zatem towar rossyjski nie znalazł rychłych odbiorców. Na targach spekulacyjnych, ceny po chwilowej podwyżce również zeszły, gdyż po ukończeniu świąt u izraelitów, spodziewane są większe z Rossji dowozy.

Na targu naszym czynność odbywała się tylko przez trzy dni. Z powodu świąt u izraelitów, dowozy od czwartku nie miały miejsca.

Pszenicy dowozy w kilku tych dniach były dobre, a ceny trzymały się niezmiennie. Płacono za pszenicę zeszłoroczną 7.10 — 7.20, za świeżą 6.75—7, za jasno-pstrą 6.45—6.80, za pstrą-czystą 6.50—6,75, za cokolwiek zanieczyszczoną 6—6.30, za jedną partję nieco wyrośniętą 5.92½, za ordynaryjną i smolną 5.55—5.70. *Żyto* wyborowe osiągnęło 4.80 — 4.90, średnie ziarno 4.50—4.72½, ordynaryjne 4.25 — 4.30. *Jęczmienia* dowozy małe. Płacono za dwurzędowy 4.65—4.80, za czterorzędowy 4.35—4.50. *Owsa* ceny cokolwiek wyższe, wyborowy osiągnął 3.37½ — 3.50, średni 3.15 — 3.30. *Rzepaku* ceny wysoko trzymane — 8.10—8.85. Ceny *mąki* bez zmiany.

Okowity ceny trzymały się na 206 kop. za garniec.

Cukier. Ruch w interesie tego produktu ograniczony do zakupów na spożycie miejscowe. Blizkość otwierającej się nowej kampanji wpływa na dalsze obniżenie cen. Drobne te zakupy ubiegłego tygodnia uskuteczniono po cenach niższych. Płacono za Hermanów i Łyszkowice 4.35 na 2 mce, za Oryszew 4.25 na 2 m., za Guzow 4.30, za Dobrzelin 4.20, za Czersk 4.05 z potrąc. ½ % za Józefów żąd. 4.00. *Mączki* przybywają dowozy ze świeżej produkcji, płacą w pojedynczych beczkach 3.35 kop. za kamień.

Przegląd polityczny.

Ostatnia nota rządu hiszpańskiego do kurji papiezkiej, brzmi dość niejasno, choć w ogóle jest bardzo uległą względem ewentualnych pretensyj apostolskiej stolicy. Mimo to gabinet madrycki dowodzi konieczności utrzymania swobody religijnej a w końcu radzi Papieżowi, ażeby uwzględniał położenie i stosunki wewnętrzne nietylko Hiszpanji lecz całej Europy w ogólności.

Utrzymują, że Papież chce uczynić jeszcze ostatni krok ku cesarzowi Wilhelmowi i skorzystać pod tym względem z przyjazdu cesarza do Włoch. Zamierza mianowicie przesłać arcybiskupowi medjolańskiemu własnoręczne swoje pismo do cesarza Wilhelma. Jednocześnie Papież poleca arcybiskupowi, żeby się wstrzymał od wszelkich uroczystości i ceremonji a wyjednawszy sobie prywatną u cesarza audjencję, złożył mu ów list papiezki. Ultraopozycyjna partja watykańska dokłada wszelkich starań, żeby Piusa IX wstrzymać od tego kroku, w jej oczach poniżającego. Gazety niemieckie uważają te nowinę za zmyślenie.

Republikanie francuzcy spokojnie, ale stanowczo liczą na niezbyt daleki upadek Buffet'a i jego rządów. Dziennik *Progrés du Var* zamieścił niedawno temu następujący list Gambetty: „Paryż, dnia 5 października 1875 roku. Kochany panie Tardy! Wiem, że wasz departament jest wiernym polityce republikańskiej i z zajęciem śledziłem wszystko co się u was działo od początku feryj. Korzystam dziś ze sposobności, ażeby pana prosić o silniejsze niż kiedykolwiek zalecanie teraz naszym przyjaciołom zgody i umiarkowania. Wiem bardzo dobrze jak silną jest podnietą do zniecierpliwienia administracja, która wszystkiemu przeszkadza i żywi nieprzyjazne uczucia; zbliża się jednak chwila, w której, mimo wszelkiego oporu, konstytucja wejdzie w wykonanie. Francja otrzyma głos i potrafi uwydatnić swoją wolę. Jeżeli do końca wytrwami w umiarkowaniu, które przecież nie wyłącza stałości, to z urn wyborczych wyjdzie znakomita większość na korzyść rządu republikańskiego a reszta zostanie nam już przydaną. Bądźcie zatem wytrwali i miej przekonanie, że najgorsze czasy już minęły. Ufność i energja! *Leon Gambetta.*"

Książę Serbji zwołał wszystkich członków skupczyny do swego konaku (pałacu) i odczytując kolejno listę, pytał się każdego kto jest „za" wojną a kto „przeciw." Tylko dwunastu ludzi miało odwagę powiedzieć „za," reszta, choć także po większej części głosowała w skupczynie za wojną, księciu oświadczyła, że jest przeciwną wojnie. W podobnyż sposób książę dowiedział się, że większość skupczyny jest przeciwną nawet popieraniu powstańców. Korrespondent dodaje, że takie postępowanie księcia Milana jest niebezpiecznem dla jego przyszłości, ale jeśli członkowie skupczyny mają tak mało odwagi, to w istocie zasłużyli, aby ich podobnie traktowano.

Ogłoszenia.

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia **15** października 875 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	90	95	60
„ „ „ serji II. „ 100	95	80	95	60
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	93	60	93	30
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	82	20	81	80
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	99	75	98	75
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	242	—	239	—
„ „ „ „ 1866	236	—	233	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	89	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	75	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	159	25
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	50	117	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	50	100	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	—	—	100	25

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k.125⅜
„ „ „ nowych „ k.156⅞
„ „ „ Likwida. „ „ 148⅜

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	110	2	109	72
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	39	7	37
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	88	50	—	—
Wiedeń: 150 florenów 1 m. . .	98	10	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
19	październik	wtorek	6	33 r.	4	59 w.	10	26	5	12	7	14w.	
20	„	środa	6	34 „	4	56 „	10	22	6	16	8	27 „	we dnie
21	„	czwartek	6	36 „	4	53 „	10	17	6	21	9	54 „	

Redaktor, **J. Miłkowski,** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej